Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

...lskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł. — Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. — Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, ul. Komorowicka 4. Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 23. Biała, dnia 3 czerwca 1928 r. Rok XI.

Co słychać w Sejmie?

Nieudolność policji. — Męskie wystąpienie tow. Daszyńskiego. — Pan minister przeprasza. — Stanowisko P. P. S. wobec rządu. — Wielka mowa tow. posła Mieczysława Niedziałkowskiego.

W ubiegłym tygodniu zaszedł w życiu Sejmowym wypadek, który poruszył umysły wszystkich tych posłów, u których godność własna cenioną jest wyżej od ślepego wykonywania rozkazów kapzalskich „naczalstwa" jedynkowego.

Jak wiadomo, Sejm uchwalił wydać sądom komunistycznego posła Baczyńskiego Władysława.

Gorliwa policja w parę minut po uchwale aresztowała na placu Trzech Krzyży zamiast komunistycznego posła, posła z klubu Ukraińskiego Lwa Baczyńskiego i trzymała go w komisarjacie przez 2 godziny.

Tow. marszałek Daszyński wobec takiego postępowania władz złożył w Sejmie następujące oświadczenie:

Ubolewam nad tem, że policja, której szefem jest pan Minister Spraw Wewnętrznych nie zadała sobie drobnego trudu, ażeby stwierdzić, który z posłów Baczyńskich został wydany w ręce władz sądowych. Stwierdzam, że w pewnych kołach, za które odpowiedzialność polityczną musi ponosić p. Minister Spraw Wewnętrznych, rozpowszechniły się poglądy, których rezultatem jest mniejsze poszanowanie praw obywatelskich i konstytucyjnych posła, aniżeli jakiegokolwiek innego obywatela. (Oklaski).

Przyzwyczajono się do tak niskiego traktowania godności poselskiej i obowiązków poselskich, że należy w interesie zdrowia publicznego zaprotestować przeciw temu przy pierwszej sposobności.

Przedłożyłem Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych opis zajścia, żądając wyciągnięcia konsekwencji z naruszenia prawa obywatelskiego i nietykalności poselskiej posła Lwa Baczyńskiego, i stwierdzam z ubolewaniem, że do tej chwili nie otrzymałem ani ustnego, ani pisemnego usprawiedliwienia się władz z ich postępowania w tym wypadku.

Oświadczenie to odniosło skutek, gdyż już o 4 godz. popoł. zjawił się w biurze tow. marszałka Daszynskiego p. minister spraw wewnętrznych i usprawiedliwił się z powodu zachowania się podwładnych mu organów w sprawie aresztowania posła dra Baczyńskiego. Wyraził żywe ubolewanie nad nieudolnością organów policyjnych i przyrzekł zarządzić ścisłe i surowe śledztwo, a winnych ukarać.

W ten sposób zadośćuczyniono obrażonej godności Sejmu.

We wtorek 29 maja odbyła się generalna debata nad budżetem, podczas której tow. poseł Niedziałkowski Mieczysław wygłosił wielką mowę.

Z powodu szczupłości naszej gazety nie jesteśmy w stanie podać obszerniejszego streszczenia jego świetnej, opartej na bogatym matejale faktów mowy, podajemy tylko końcowy ustęp, w którym tow. poseł Niedziałkowski sformułował postulaty P. P. S. jak następuje: Sądzimy, że dotychczasowy stan organizacji gospodarstwa społecznego w Polsce jest nie do utrzymania na przyszłość. Sądzimy, że podział obciążenia społecznego, który znalazł swój wyraz w projekcie budżetu, jest nie do utrzymania dla kraju. Sądzimy, że sztuczny wzrost wpływów wielkiej własności rolnej i wielkiego przemysłu jest niemożliwy do utrzymania na przyszłość.

Sądzimy, że w stosunku do produkcji zagadnienie sprowadza się do tego, że jeżeli Polska chce się utrzymać na poziomie życia europejskiego, musi się zdobyć na zorganizowanie kontroli nad produkcją, musi się zdobyć na położenie dłoni Państwa na tych gałęziach przemysłu, które pracują wyłącznie pod kątem zysków i których życie dlatego istnieje, że poziom płac realnych spadł w dziesiątki razy poniży minimum egzystencji. Sądzimy, że budżet taki, jak on w tej chwili wyszedł z Komisji, jest w istocie rzeczy budżetem deficytowym, dopóki nie będzie znaleziono pokrycie na podniesienie realnych płac pracowników państwowych w sposób gospodarczo możliwy do wytrzymania dla społeczeństwa. Sądzimy, że stan rzeczy, przy którym najniższe kategorje ludności podatku dochodowego płacą Państwu więcej, aniżeli najbogatsze, oparte o największe kapitały, jest nietylko nienormalny, ale zupełnie niemożliwy do utrzymania. Sądzimy, że wyjście z tych wszystkich zagadnień gospodarki, jak wyjście z zagadnień politycznych, kulturalnych i narodowościowych, jakie nietylko stoją przed nami, ale które poprostu krzyczą o rozwiązanie, to wyjście jedyne, które istnieje, to powrót do rozwoju Państwa Polskiego na drogi demokracji parlamentarnej.

My tu w tej chwili jesteśmy wspólnie z lewicą włościańską tym czynnikiem, który reprezentuje **demokrację parlamentarną, jako ideę, jako program budowania Państwa Polskiego.** I to mówimy z całą jasnością i otwartością, że zrobimy cały wysiłek z naszej strony, ażeby życie państwowe na te tory sprowadzić. Położymy kres wszystkim próbom, skądkolwiek by one pochodziły, bądź dalszego rozwijania, bądź dalszego pogłębiania obecnego systemu rządzenia. Mogą panowie być pewni, że potrafimy zrobić ten wysiłek. **Stosunek nasz do budżetu określa się przez zasadniczą opozycję naszą wobec obecnego systemu rządzenia.** (Oklaski na lewicy).

———

Tow. poseł A. Pająk przed wyborcami.

W niedzielę, dnia 20 maja b. r. o godz. 12 w południe odbył się wielki wiec w Gilowicach pod gołem niebem na placu p. Ostrowskiej. Obecnych było około 500 osób, w tem sporo kobiet.

Zagaił imieniem O. K. R. z Białej tow. Pysz Andrzej.

Do prezydjum wybrano tow. Wójcika z Gilowic i Zemczaka z Rychwałdu, poczem

tow. poseł A. Pająk

wygłosił dwugodzinne przemówienie, w którem w barwny i popularny sposób przedstawił zebranym ogólną sytuację polityczną i gospodarczą w kraju.

Jako charakterystyczny objaw naszego życia politycznego podniósł tow. poseł stanowisko jedynki w Sejmie, która przyjęła w spadku po Chjenie najgorsze jej wady.

Mowę tow. posła A. Pająka nagrodzili zebrani rzęsistemi oklaskami.

W sprawach organizacyjnych przemówił krótko tow. A. Pysz.

W dyskusji przemawiało kilkunastu towarzyszy, między innemi ttow. Rozumek, Górny, Wójcik, Zemczak.

Jednomyślnie zebrani uchwalili votum zaufania dla klubu P. P. S. jak również podziękowanie za dotychczasową owocną pracę tow. posłowi A. Pająkowi.

Po zakończeniu zgromadzenia tow. poseł Pająk udzielił w różnych sprawach porad poszczególnym obywatelom, poczem żegnany serdecznie przez miejscową ludność odjechał do Białej.

———

Rząd-Sejm-Urzędnicy a nowe podatki.

Państwowy Bank Rolny we Lwowie przeprowadził w raku 1924 parcelację majątków b. arcyksięcia Stefana Habsburga z Żywca w Spyrszu, Bestwince i Komorowicach.

Nabywcy poszczególnych działek gruntowych otrzymali zawiadomienia z Okręgowego Urzędu Ziemskiego z których wynika, że należytość za otrzymane grunta płacić mieli w złotych polskich będących w obiegu.

Z 40 przeszło nabywców przeszło połowa zapłaciła do końca roku 1926 i 1927 całą należytość szacunkową ustaloną przez Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie. Tymczasem Państwowy Bank Rolny Oddział we Lwowie dotychczas kontraktów kupna nabywcom mimo ich próśb nie wydał, tak że mimo wpłacenia należytości nie są właścicielami hipotecznemi i nie mogą zaciągać z tytułu swojej własności żadnych zobowiązań, a nadto Państwowy Bank Rolny nie wiadomo na jakiej podstawie zwaloryzował ustalone przez Okręgowy Urząd Ziemski ceny i od nabywców domaga się pod grozą egzekucji potrójnej kwoty.

W tej sprawie interwenjowali u p. ministra Reform Rolnych w Warszawie w piątek 25 maja b. r. posłowie naszego okręgu tow. tow. Czapiński i Pająk.

Tow. poseł Pająk przedłożył ministrowi jako dowód niesłychanego pokrzywdzenia biednej ludności odnośne pismo Banku Rolnego.

Minister Reform Rolnych p. Staniewicz przyrzekł dokładnie zbadać całą sprawę i udzielić odpowiedzi posłowi tow. Pająkowi na piśmie.

Tego samego dnia posłowie tow. tow. Czapiński i Pająk interwenjowali u ministra Reform Rolnych w sprawie nadmiernie wysokiego procentu pobieranego przez Państwowy Bank Rolny od biednej ludności powiatu żywieckiego od pożyczek udzielonych w swoim czasie z powodu klęsk i powodzi. Procent wynosi z odsetkami zwłoki 19% **rocznie.** Łatwo zrozumieć można, że w ten sposób pożyczki te stały się nie ulgą, lecz straszliwem ciężarem biednej ludności. Nadto cały szereg nieporozumień istnieje, z powodu defraudacji popełnionej przez Kunceka w Żywcu.

Tow. Pająk przedłożył ministrowi kilka faktów wskazujących na straszne wzburzenie ludności górskiej z powodu takiego traktowania jej żywotnych interesów.

P. Minister Staniewicz wyraził nadzieję, że uda mu się skłonić Bank do cofnięcia nałożonych odsetek za zwłokę (12% rocznie) a po dokładnym zbadaniu sprawy o jej załatwieniu niezwłocznie powiadomi tow. posła Pająka.

Następnie posłowie tow. tow. Czapinński i Pająk udali się do ministerstwa komunikacji, gdzie przedłożyli p. min. Romockiemu życzenia ogółu robotników gmin Wilkowic i Bystrej, oraz całego powiatu w kierunku koniecznego wybudowania budynku stacyjnego i rozbudowy stacji kolejowej w Wilkowicach-Bystrej.

P. minister Romocki przyrzekł solennie, że odpowiednia kwota na ten cel zostanie wstawiona do budżetu Państwa na rok 1929/30, który to budżet ministerstwo obecnie przygotowuje.

W roku bieżącym na cały szereg innych potrzeb w kolejnictwie stacja Wilkowice uwzględnioną być nie mogła.

Tow. poseł Pająk w dniu 24 maja interwenjował również w sprawie koncesji tytoniowych dla inwalidów wojennych i wdów oraz w spra-

wie zatrudniania inwalidów państwowych przedsiębiorstwach monopolowych w Dyrekcji Monopolu Tytoniowego u p. dyrektora Kreutzera, który przyrzekł poruszone przez tow. posła Pająka sprawy przychylnie załatwić.

———

Poseł ANTONI PAJĄK.

W obronie ludności wiejskiej.

Sprzedajna prasa brukowa, stojąca na usługach tego kto płaci, roztrąbiła po całej Polsce, że stronnictwa opozycyjne w Sejmie, a zwłaszcza P. P. S. pozbawiły urzędników i pracowników państwowych podwyżki ich płac.

Twierdzenie to jest oczywiście zwyczajnem oszczerstwem, obliczonym na nieświadomość zainteresowanych t. j. urzędników państwowych.

Sprawa regulacji płac urzędników państwowych nabrała rozgłosu dopiero po zebraniu się Sejmu. P. P. S. jasno i otwarcie oświadczyła się za uregulowaniem uposażeń pracowników państwowych bez względu na ich przekonania polityczne, ujawnione zwłaszcza przy ostatnich wyborach do Sejmu. Partja nasza stoi na stanowisku, że praca ludzka winna być według jej wartości zapłacona.

W pierwszym tygodniu sejmowej pracy nie kto inny tylko P. P. S. postawiła w Sejmie wniosek domagający się podwyższenia dotychczasowych płac pracowników państwowych o 22%. Stwierdzam stanowczo, że jeżeli w prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał uchwalono 15% dodatek do obecnego uposażenia pracowników państwowych, to tylko dlatego, że Klub P. P. S. wystąpił z wnioskiem o podwyżkę 22%.

Przed wyborami poszczególni ministrowie kandydaci na posłów, przy każdej sposobności zapowiadali regulację płac pracowników państwowych. Wicepremjer p. Bartel w Krakowie na wiecu przedwyborczem w formie urzędowej ogłosił, że pierwszą czynnością Rządu będzie regulacja uposażeń urzędników państwowych.

Wybory skończyły się. Rządowa lista zdobyła 130 posłów. Wynik słaby jeżeli uwzględnimy drogi jakiemi do tego celu Rząd doszedł. Większości w Sejmie nie osiągnięto. W pierwszych dniach obrad Sejmu Rząd poniósł klęskę. Marszałkiem Sejmu nie wybrano narzucanego Sejmowi posła Bartla, lecz stanowisko tak ważne Sejm powierzył długoletniemu parlamentarzyście tow. Ignacemu Daszyńskiemu. Blok jedynki oraz ministrowie demonstracyjnie opuścili salę sejmową — lecz już nazajutrz powrócił Rząd i powrócili posłowie z jedynki.

Tym razem nadzieje na rozwiązanie Sejmu w sferach jedynkowych zawiodły!

Rozpoczęto myśleć nad tem, jakby dokonać rozbicia, zarysowującej się większości lewicowej w Sejmie. I wymyślono, że do tej perfidnej gry politycznej najlepiej nadaje się kwestja urzędnicza. Głodny urzędnik państwowy miał być użyty za skuteczny środek do walki z „partyjnictwem".

Rząd przedłożył Sejmowi budżet na rok 1928/29 w którym nie przewidział na równi z innemi potrzebami państwowemi podwyżki płac urzędniczych. Zamiast wstawić do budżetu potrzebne kwoty na zapowiedzianą regulację i żądać od Sejmu, by wykazany niedobór całego preliminarza budżetowego pokryto uchwaleniem nowych źródeł podatkowych, Rząd związał kwestję poprawy bytu urzędników z kwestją nowych ciężarów podatkowych mających się nałożyć na najbiedniejszą ludność.

Na komisji budżetowej Rząd przeciw wszystkim wnioskom zmierzającym do oszczędności w różnych działach admistracji państwowej założył swoje veto, mimo że wnioski te zmierzały do wyszukania odpowiednich kwot potrzebnych na regulację płac pracowników państwowych.

Natomiast Rząd przedłożył Sejmowi trzy projekta ustaw podatkowych, a mianowicie:

1) Ustawę o podwyższeniu i wyrównaniu stawek podatków gruntowych;

2) Ustawę o państwowym podatku budynkowym w gminach wiejskich.

3) Ustawę o stałym podatku majątkowym.

Wszystkie trzy ustawy według obliczeń Rządu dałyby skarbowi państwa w łącznej sumie 286 miljonów złotych rocznie, z czego ustawa o podatku majątkowym 107 miljonów, a ustawa o podatku budynkowym 60 miljonów, a ustawa o podatku gruntowym 119 miljonów (dotychczas gruntowy podatek wynosi 60 miljonów).

Gdyby projekt ustawy o podatku gruntowym przewidywał podwyżkę podatku płaconego przez bogatych chłopów i obszarników, Klub nasz byłby oczywiście opowiedział się za taką ustawą. Niestety Rząd przy tej sposobności zamierzał wypełnić swoje zobowiązania wyborcze wobec obszarników i nietylko nie podwyższał im nich stawek podatkowych, lecz przeciwnie usunął w projekcie ustawy dotychczasową zasadę progresji i degresji to znaczy chciał by od morga gruntu płacił chłop małorolny to samo co bogacz i obszarnik, a nadto by podatek ten płacił każdy, kto ma choćby tylko pół lub ćwierć morgi gruntu.

Projekt ustawy o podatku budynkowym tak samo obciążał najbiedniejszych ludzi na wsi, którzy bardzo często są posiadaczami jedynie skromnej lepianki służącej za mieszkanie.

Rząd przedkładając powyższe ustawy Sejmowi do uchwalenia zaznaczył, że od ich uchwalenia uzależnia regulację płac pracowników państwowych. W ten sposób Rząd zmierzał jaskrawo do rozbicia lewicy polskiej. Chodziło o to, że jeżeli Klub P. P. S., który wysunął konieczność poprawy bytu pracowników państwowych, będzie głosował przeciw ustawom, to pogniewa urzędników, a jak opowie się za projektamt rządowemi sprzeniewierzy się małorolnym i biedocie wiejskiej.

Demagogiczne połączenie projektów ustaw podatkowych z kwestją poprawy bytu urzędników celem osiągnięcia swoich zamiarów spaliło na panewce, a demagogja zwróciła się przeciw inicjatorom.

Posłowie tow. tow. Nowicki i Piotrowski z trybuny sejmowej zdemaskowali tą perfidną grę wskazując na straszną krzywdę jaką wyrządzonoby urzędnikom, kierując przeciw nim nienawiść ludności pracującej, nadmiernie podatkami obciążonej. W głosowaniu ustawy odrzucono **192 głosami przeciw 140** w pierwszem czytaniu. Jak słusznemi były argumenta wysuwane przeciw ustawom przez lewicą sejmową świadczy fakt, **że nawet 33 posłów** z jedynki wstrzymało się od głosowania.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania, minister skarbu p. Czechowicz obraził się i wycofał trzeci projekt o stałym podatku majątkowym, chociaż ta ustawa miała zapewnioną większość.

I tu dopiero wyszła na jaw demagogja polityki rządowej.

Sejm sprzeciwił się nadmiernemu obciążeniu biednej ludności podatkami. a Rząd cofnął projekt ustawy mającej obciążyć podatkami ludzi zamożnych. W ten sposób Rząd chciał stworzyć fakt, że nie ma żadnych środków na regulację poborów pracowników państwowych, a winę tego ponosi Sejm.

Tymczasem wiadomo, że projekt ustawy o podatku majątkowym miał być zastąpieniem obowiązującej ustawy o daninie majątkowej, którą ściągnięto całkowicie od średniej klasy natomiast kapitalistom i obszarnikom siedzącym obecnie na ławach jedynki w Sejmie podarowano 750 miljonów. Taka jest bowiem kwota zaległej daniny majątkowej dotychczas niezapłaconej. Dlaczego Rząd nie ściąga tej zaległości skarbowej, któraby wystarczyła na 3 lata na 25% podwyżkę poborów urzędników państwowych.

Czy wszystkie ciężary w państwie Polskiem musi koniecznie ponosić wyłącznie ludność pracująca wtedy, gdy równocześnie obszarnikom i kapitalistom darowano 750 miljonów?

Książęta Radziwiłłowie i Lubomirscy, hrabiowie Stadniccy, Grocholscy i Dzieduszyccy oraz cały szereg pomniejszych obszarników rozsiadło się w Sejmie na ławach Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem i usunęli w cień dawnych rewolucjonistów marszałka Piłsudskiego. Klub jedynki doskonale spełnia w Sejmie rolę dawnej Chijeny, gdy idzie o interesy Lewjatana i obszarników, z tą różnicą, że lud pracujący w Sejmie obecnym posiada znacznie większą liczbę swoich obrońców i tym razem sztuka nie udała się.

To jest powód do krzyków prasy prorządowej. Dlatego pienią się czerwone brukowce warszawskie, którym przewodzi stary wyga „Krakowski Kurjer Codzienny", a pienią się na P. P. S., na parlamentaryzm, na demokrację. — Są to psie głosy.

Lecz nie leży w interesie pracowników państwowych przyłączanie się do tego śpiewu sprzedawczyków. Przyznać należy, że pracownicy państwowi to zrozumieli.

Najpoważniejsza organizacja pracowników państwowych jaką jest Centralna Komisja Porozumiewawcza stwierdziła niedwuznacznie w uchwalonej rezolucji. którą ogłoszono w pismach, **że winę ponosi jedynie i wyłącznie Rząd.**

Jak z powyższego wynika, Rząd poniósł drugą poważną klęskę polityczną. Najwyższy więc czas, by sfery rządzące zawróciły z fałszywej drogi, by deklamacje o współpracy z Sejmem stały się czemś realnem i twórczem.

Polska nie nadaje się do żadnych doświadczalnych terenów, na których ma się wypróbować nowe sposoby rządzenia. Polska może istnieć tylko jako szeroko pojęta Republika demokratyczna.

Taką Polskę kocha lud pracujący i źle robi ten, kto wizję tej Polski przesłania ludowi czemś obcem i wrogiem.

———

Stanowisko prezydenta Meksyku Callesa wobec kościoła.

Czyniąc zadość obietnicy złożonej przed czytelnikami w n-rze 22 naszego pisma podajemy bardzo znamienne oświaczenie prezydenta meksykańskiej republiki Callesa za wiadomościami prasowemi Międzynarodówki Zawodowej.

„Wrogi moje mówią, powiada Calles, że ja jestem przeciwnikiem religij i wyznań, oraz, że ja religijne uczucia ludzkie nie szanuję. Ja atoli wzniosłem się na taką wyżynę ducha, gdzie myśli moje niezamącone żadnemi religijnemi uprzedzeniami, pozwalają mi uznawać wszystkie nauki wyznaniowe za zawarte w nich pierwiastki moralne.

„Aliści jestem wrogiem kasty kapłanów, która ze swego stanowiska pragnie tylko ciągnąć przywileje miast czynić zadość swemu ewangelicznemu powołaniu.

„Jestem wrogiem rozpolitykowanych księży, warchołów-duchownych, wyzyskiwaczy-duszpasterzy; kapłanów, którzy naród nasz w ciemnocie zachować pragną, piebanów, którzy stoją po stronie wielkich właścicieli ziemskich dla wyzysku drobnego rolnika, kapłanów, którzy jednoczą się z przemysłowcami, aby wyzyskiwać robotników.

„Ale oświadczam uroczyście, że ja szanuję wszystkie religje i wyznania tak długo — pokąd ich słudzy nie mieszają się do naszej polityki, przez co oni ustawy nasze gwałcą i póki oni nie dają użyć się mocnym, jako narzędzie dla wyzysku słabych".

———

Ideały spółdzielczości - to ideały młodzieży.

Spółdzielczość w najrozmaitszych przejawach swej twórczości zmierza w rezultacie do przebudowania na lepsze współczesnych stosunków społecznych i gospodarczych, opartych obecnie na niesprawiedliwości i wyzysku. Droga, po której podąża ona do celu, prowadzi poprzez wszelkie dziedziny życia człowieczego. W swej działalności nie ogranicza się spółdzielczość tylko do poprawy warunków gospodarczych, do podniesienia materjalnej skali życiowej naszego codziennego bytu, spółdzielczość jako program społeczny zakrojony na daleką metę „przekształca dusze i wychowuje ludzi, którzy przebudową pokierować są zdolni".

Ruch spółdzielczy wychowuje też młode pokolenia i prowadzi je ku świetlanej, lepszej przyszłości....

Z okazji „Dnia Spółdzielczości" co rok sięgają spółdzielcy myślą w coraz to dalsze horyzonty działania i zastanawiają się nad przyszłością ruchu spółdzielczego. Chodzi o to, aby idea spółdziałania ogarnęła całe społeczeństwa, objęła wszystkich pracujących ludzi. Od wielu lat spółdzielczość poświęca wiele czasu i pracy nad wychowaniem młodzieży. W roku bieżącym specjalnie więcej czasu poświęcimy tej sprawie, gdyż pragniemy zagadnienie to możliwie wszechstronnie omówić i spopularyzować.

Zadajemy sobie pytanie: jaki to winien być stosunek młodzieży do ruchu spółdzielczego i naodwrót i, czy ideały spółdzielczości odpowiadają nastrojom i potrzebom młodości. Po dokładnem zapoznaniu się z zasadami i celami spółdzielczości, stwierdzić należy, że jak w żadnym innym ruchu społecznym młodzież w ruchu spółdzielczym znajduje przedewszystkiem szerokie ujście dla swych marzeń, tęsknot i pragnień i, że tam może najszlachetniejsze i najwznioślejsze myśli i zamiary wprowadzać w czyn.

Bo co jest młodość?

Młodość — to najpiękniejszy okres życia człowieka. Okres ten starzy i zgrzybiali wspominają zwykle z największą przyjemnością.

Młodość — to szkoła czynów — to odwieczna tęsknota za sprawiedliwością, to pragnienie Dobra, Piękna i Prawdy.

A co to jest spółdzielczość?

Ideały spółdzielczości streścić można w kilku słowach.

Spółdzielczość — to praca wszystkich dla dobra i szczęścia wszystkich — to nieograniczone współdziałanie jednostek ludzkich rozsianych po całej kuli ziemskiej nad wyzwoleniem człowieka z pod jarzma zła i ucisku przemocy, dążenie, aby to co Ziemia i Słońce rodzą było bez niczyjej krzywdy spożywane i zużytkowane.

Jeśli tak jest, to czyż nie są ideały spółdzielczości ideałami młodzieży?... Czyż nie do współdziałania nawoływał poeta słowami:

Młodości, Tobie nektar żywota
Natenczas słodki, gdy z innemi dzielę. —
Serca niebieskie poi wesele,
Kiedy je razem nić powiąże złota.
Razem młodzi przyjaciele!...
W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele!

Badając życie młodzieży zauważymy we wszystkich jego przejawach dążenie do współdziałania. Już w wieku dziecięcym tęsknimy do spólnoty. Dziecko samotne, oderwane od ludzi, źle się czuje, nudzi się, grymasi, płacze, jednem słowem wyraża jak może i umie swoje niezadowolenie z powodu pozbawienia go przyjemności obcowania z innemi dziećmi. A w wieku młodzieńczym — to już w żaden sposób, niekiedy nawet mimo najsurowszych nakazów rodziców i opiekunów nie usiedzimy w domu samotni. W głębi nas utajone jakieś tęsknoty dopóty nam spokoju nie dają, aż wyjdziemy, ot, choćby na ulicę tylko, zobaczyć kolegę czy koleżankę, zamienić słówko, roześmiać się, pobawić, piłkę kopnąć...

W żadnym też okresie swego życia nie jesteśmy tak wrażliwi na nędzę ludzką, na czyjeś nieszczęście, co właśnie w tym wieku. Łzy poprostu cisną się nam do oczu, gdy dowiemy się, że kogoś spotkało nieszczęście, obojętnie nie możemy przejść obok żebraka, gdy zwróci na nas błagalne swe oczy... Mimowoli, zadajemy sami sobie pytanie: dlaczego tak jest na świecie, dlaczego?...

A gdy już zaczynamy życie pojmować, gdy zrozumiemy, że to co nas otacza, czem żyjemy, nie jest tak czyste, jak tego nasza czysta i młoda dusza pragnie, wówczas wewnątrz nas rodzi się bunt przeciw panującym stosunkom... Bez względu na to co wówczas robimy, czy jeszcze chodzimy do szkoły, czy już zarobkujemy, porozumiewamy się wszyscy młodzi i organizujemy się w jakowyś związek czy stowarzyszenie i dopiero tam rozważamy wspólnie nad naszemi spostrzeżeniami, bólami, szukamy wyjścia, ratunku.

Uczucia, które nurtują młodzież znajdują swój wyraz w ruchu spółdzielczym. Spółdzielczość, jak już na wstępie zaznaczyliśmy, zmierza do poprawy obecnych stosunków i bezwzględnie zaprowadza na świecie sprawiedliwość, zaprowadza nowy porzadek. Śmiemy twierdzić raz jeszcze, że ideały spółdzielczości są ideałami młodzieży i dlatego wszystka młodzież powinna skupiać się pod tęczowym sztandarem spółdzielczości.

———

Tow. Józef Sztwiertnia.

W dniu 24 maja 1928 r. udar serca znienacka, we śnie przeciął pasmo pracowitego żywota tow. Józefa Sztwiertni, kierownika Ogólnego Stowarzyszenia Spożywczego i Oszczędnościowego w Ustroniu. Przez Jego śmierć poniosła miejscowa placówka spółdzielcza, oraz P. P, S. niepowetowaną stratę. Odszedł od nas jeden z najlepszych. Śp. Zmarły jako młody robotnik wstąpił do huty ustrońskiej, tu zapoznał się z ideami i ruchem socjalistycznym, i pozostał im już wierny aż do śmierci.

Przez pilne czytanie prasy i literatury socjalistycznej i samokształcenie, wybił się na czoło ruchu miejscowego tak organizacji zawodowej, jak spółdzielczej oraz politycznej.

Jako członek i przewodniczący Zarządów P.P.S. Grupy metalowców, Koła Siły, Kasy Chorych i wielu innych, poświęcał dużo czasu nad uświadomieniem, obroną klasy pracującej i dopiero gdy Go niestanie, niejeden pozna kogośmy w Nim utracili.

Jego na wskroś prawy charakter sprawił, że powołano go na kierownika Spółdzielni spożywczej przed 5-ciu laty, której był współzałożycielem a jego ostrożnej i zapobiegliwej gospodarce mamy do zawdzięczenia w znacznej mierze, że Spółdzielnia ta stałe się rozwijała i należy dziś do najsilniejszych w Polsce.

Pogrzeb Jego w dniu 26. V. był też manifestacją klasy pracującej Ustronia i okolicy. Nieprzejrzane tłumy robotników ze sztandarami z Ustronia i Goleszowa, oraz towarzyszy i obywateli okolicy odprowadziły zwłoki z domu żałoby w Hermanicach na cmentarz w Ustroniu.

Ten tłumny udział dowiódł, że aczkolwiek często niewdzięczną jest praca społeczna, szczególnie na kierowniczych stanowiskach, masy bowiem pochopniejsze są do krytyki i powtarzania rozsiewanych przez wrogów oszczerstw, aniżeli do uznania bezinteresownej pracy, jednak na dnie serc spoczywa, a szczególnie w obliczu majestatu śmierci budzi i ujawnia się, sprawiedliwy osąd i uznanie.

Miejscowy ksiądz pastor Nikodem wygłosił kazanie, w którem podniósł zasługi zmarłego dla organizacji oraz podniesienia miejscowej klasy robotniczej. Takt i lojalność ks. pastora w stosunku do dążeń klasy pracującej sprawiły na zebranych uczestnikach pogrzebu jaknajlepsze wrażenie.

Nad grobem przemówili: tow. poseł Reger, żegnając Zmarłego w imieniu Zarządu Kasy Chorych, tow. Dr. Gross z Białej w imieniu Związku Spółdzielców, oraz tow. poseł Machej w imieniu Okręgowege Komitetu P. P. S. Mowcy podnosili prawość charakteru Zmarłego, Jego niestrudzonąpracę w organizacjach i w imieniu zebranych towarzyszy ślubowali, że w pracy nad wyzwoleniem klasy pracującej nie ustaną. Stowarzyszenie „Siła“ odśpiewało chorały żałobne.

Przyjacielu i Współpracowniku! Krzywdę wyrządziłeś nam Twojem przedwczesnem odejściem. Gdy ostatni raz na uroczystości 1 maja przewodniczyłeś i prowadziłeś nas pod naszym ukochanym czerwonym znakiem, zapewne nikt i Ty sam nie przeczuwałeś Twojej bliskiej śmierci. Dzięki, dzięki Ci serdeczne za Twój trud, za pracę dla sprawy pokrzywdzonych... Niechaj poszum z „pod lasku“ przynosi Ci nad mogiłę stale dobre wieści od Twojej w nieukojonym żalu pozostałej rodziny, oby huk młotów i odgłos syreny pobliskiej huty co dnia opowiadać Ci mógł, że robotnik ustroński pozostał gdy i Ciebie niestało, wierny idei socjalistycznej i solidarnie, godnie podnosi sztandar postępu i wolności w górę, mimo że śmierć kosi nieubłaganie jednego po drugim ze starych bojowników.

Ruch socjalistyczny na Śląsku cieszyńskim traci w Zmarłym jednego z najdzielniejszych towarzyszy. Cześć Jego pamięci!

———

Co robi straż graniczna w Istebnej.

Jak zachowuje się policja?

Dnia 30 kwietnia szedł w towarzystwie Kukuczków z Istebnej robotnik Jan Kunc do pracy przy budowie drogi przez Kubalonkę, Z lasu wyszedł mężczyzna i pytał idących do pracy robotników gdzie idą. Nato Kunc oświadczył, że idą do pracy. W odpowiedzi zapytał się ów mężczyzna, co niosą. Ci oświadczyli mu, że niosą w kieszeni chleb na obiad. Mężczyzna, który się wcale nie legitymował, zabierał się do rewizji osobistej. Wobec tego oświadczył Kunc, że nie powinien ich zatrzymywać, gdyż śpieszy się im do pracy i żądał od owego pana legitymacji. Na to uderzył ów mężczyzna robotnika Kunca trzy razy w twarz tak, że ten oblany krwią potoczył się puszczając łopatę. Kiedy Kunc chciał podnieść łopatę i uciec od napastnika, wyskoczyli z lasu dwaj umundurowani strażnicy, z których jeden uderzył Kunca drągiem przez łokieć lewej ręki. Uderzenie było tak silne, że spowodowało złamanie kości. Ciekawem było zachowanie się lekarza p. d-ra Raszyka w Istebnej, który żądał od pobitego robotnika 15 zł. Ponieważ 15 zł. zapłacić nie mógł, p. dr. Raszyk odmówił wobec tego udzielenie pomocy. Dopiero p. dr. Lewy w Wiśle, oddalony o 3 godziny drogi zaopatrzył chorego.

Oburzającem jest zachowanie się policji w Istebnej, która wcale nie okazała chęci do zajęcia się losem robotnika i podania wypadku do wiadomości kompetentnem władzom.

Spodziewamy się, że prokuratura państwa nakaże przeprowadzić śledztwo a winnych pociągnie do odpowiedzialności.

———

Pod adresem Inspektoratu pracy w Bielsku.

Dowiadujemy się, że właściciel fabrycznej stolarni znany klerykał p. Skrzivanek, który depce brutalnie wszelkie ustawy ochronne robotników, jest w wielkiej łasce „an.oła stróża“, który najdokładniej uprzedza go o mającej nastąpić inspekcji jego przedsiębiorstwa. Kiedykolwiek zjawia się u niego p. inspektor pracy p. Cienciała, p. Skrzivanek zdąży wszystko uporządkować tak, że p. inspektorowi serce się rozpływa nad „porządkiem“ panującym w fabryce. — Nam się jednak zdaje, że to nie jest w porządku.

Stosunki pracy w cegielni Skalla w Strumieniu.

Kilkakrotnie pisaliśmy na łamach naszego pisma o stosunkach, jakie tu i ówdzie panowie dyrektorzy do robotników stosują. I dziś mamy świeżo do zanotowania jednego z tych „co fabrykę dla dobra robotników utrzymują“, a który w rzeczywistości bogaci się pracą robotnika, stosując metody pracy sprzeczne z ustawami i kardynalnemi wymaganiami uczciwości. Pan ten o którem piszemy, to „pomajowy sanator“ gromiący w czasie ostatnich wyborów na wywrotowców, „co Strumień zarazili“, tem chętniej wzmiankę o nim zamieszczamy, ażeby i szeroki ogół dowiedział się, jak to w praktyce „sanacja“ wygląda.

Cegielnia i młyn parowy zatrudniają około 60 ludzi obojga płci. Ośmio godzinny dzień pracy p. Skallę nie obchodzi wcale, to też zmusza on robotników do pracy po 12-cie i więcej godzin, przy płacy od 20 do 25 groszy. Tę ostatnią stawkę otrzymują i tacy, którzy w firmie tej pracują przez lat 24. O urlopach przez myśl nikomu nie przeszło, a kiedy jeden z nowoprzyjętych robotników zapoznał współkolegów o prawach, jakie im ustawa zagwarantowywuje, otrzymał miano „buntownika“ i pracy pozbawionym został. Majstrowie w stosunku do robotników używają tak wulgarnych słów że w druku umieścić ich niepodobna. Zaznaczyć należy, że także pod względem wypłaty zarobków dosyć często powtarzają się „błędy rachunkowe“ na niekorzyść robotników. Ograniczając się narazie do wzmianki, wzywamy Inspektorat pracy, aby jako powołany wglądnął na podwórko niesłychanego gwałtu, który od kilku lat p. Skalla stosuje i, ażeby winni do odpowiedzialności pociągnięci zostali. er-ka

———

List otwarty do wójta gminy Mazańcowice p. Biernota.

Doszło do wiadomości mojej, że Pan od kilku tygodni, zamiast troszczyć się sprawami gminy Mazańcowice, plotkuje na gospodarkę gminy Czechowice, rzucając takie oszczerstwa, jakoby gmina Czechowice zaskarżoną została do Sądu za długi i ostatecznie za nie fantowaną.

Panie Biernot, wzywam Pana, żeby Pan przynajmniej jeden taki wypadek udowodnił, gdyż w przeciwnym razie piętnować będę Pana publicznie jako kłamcę i oszczercę.

Franciszek Zieleźnik.

———

Już im do boju siły brak, więc chwytają się denuncjacji.

W n-rze 40 tym „Szmatki Cieszyńskiej“ z dnia 25 maja br. wypisuje jakiś anonimowy denuncjant niestworzone brednie na temat Strzelca i pod adresem mojej osoby, czuję się więc zobowiązany bezecne kłamstwa krzyżowywać prawdą. Otóż „Strzelcowi“ zarzucają oni agitację przy wyborach do Sejmu na rzecz P. P. S. Stwierdzam, że to jest kłamstwem, gdyż Zarząd „Strzelca“ w Czechowicach-Dziedzicach, tak jak i we wszystkich innych swych oddziałach w Polsce, postanowił nie angażować się przy wyborach za żadną partją, i pozostawił pod tym względem członkom swoim wolną rękę. Nadmieniam przytem, że autor odnośnej korespondencji znajduje się w bardzo grubym błędzie. Widocznie mu nie jest wiadomem, że podpisany jest prezesem tut. Zarządu „Strzelca“, komendantem zaś Oddziału jest „Gwiazduli“ i jej autorowi z pewnością bardzo dobrze znany p. Adolf Janik, maszynista P. K. P. w Dziedzicach. Wspomniany autor lamentuje dalej, że władze popierają podpisanego jako wójta, powierzając mu wypłacenie zasiłków dla bezrobotnych w gminie Czechowice, co daje rzekomo powód do mówienia, że otrzymują oni zasiłki od socjalistów. Po-

dobne zarzuty czyni też odnośnie do akcji ziemniaczanej. Otóż co do powierzenia gminie Czechowice wypłacania zasiłków dla bezrobotnych oświadczam, że zostało ono zarządzone na mocy ustawy przez Obwodowy Fundusz Bezrobocia, znów co do drugiego zarzutu oświadczam, iż wszystkim obdzielonym ziemniakami wiadomem jest, że przydzieliło je Województwo i nikt z akcji tej agitacji na rzecz P. P. S. nie robił. Zarzucanie czegoś podobnego jest bezczelnem oszczerstwem łajdaków, którzy chwytają się taniego ostatniego środka przeciw socjalistom, bo już ich wszystkie inne zawodzą. Takie mi obskórnemi metodami nas panowie nie obalicie. To wy właśnie jesteście znani z robienia z zapomóg i powinności, jakie wypłaca rząd obywatelom swoim, klerykalnego argumentu wyborczego! Wszak to był wasz największy argument i przy ostatnich wyborach do Sejmu warszawskiego. Wszak to wy dysponowaliście na zgromadzeniach wyborczych nawet pieniądzmi podatkowemi, straszyliście wyborców, że rząd uwzględniać tych gmin wcale nie będzie, które oddadzą głosy na dwójkę i że natomiast, jak z rogu obfitości, wszelkie łaski rządu i z rządowych kas posypią się na gminy, głosujące na jedynkę.

Ejże moralizatorzy z „Gwiazduli" — wygląda cie coś, jak owa niewinność, która po przełajdaczonej nocy — gardłuje najgłośniej o . . . cnocie! Lepiej powiedzieć uczciwie, posypawszy głowy popiołem: łgaliśmy, oszukaliśmy ludność, zaprzedaliśmy interesy wyborców — poznano się nas, nikt teraz nawet słyszeć nie chce, stąd generalna — klapa! **Franciszek Zieleźnik.**

Korespondencje.

Kończyce. Komitet miejscowy P. P. S., który należy do najruchliwszych Komitetów na Śląsku cieszyńskim, odbył swoje walne zgromadzenie członków dnia 6 maja b. r. Tow. Gabzdyl odczytał sprawozdanie z działalności Komitetu za ostatni rok a jej wyrazem jest rezultat ostatnich wyborów do sejmu, który przynosi zaszczyt komitetowi. Tow. Szotek Jan zdał sprawozdanie ze stanu kasy. Dochody wynosiły 80 zł wydatki 34 zł, pozostałość 36 zł. Czynnych członków liczył komitet 36. Tow. Biłko wygłosił przemówienie o znaczeniu Komitetu P. P. S., którego zadaniem jest bronić biednej ludności przed uciskiem tak ze strony rządu jako też gminy i wyzyskiem prywatnym. W dyskusji przemawiali tow. Handzel, Biłko i inni, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Komitetu miejscowego P. P. S. z 10 członków. Przewodniczącym wybrano tow. Rudolfa Gabzdyla, sekretarzem tow. Józefa Handzla, skarbnikiem tow. Jana Szotka.

Kącik radjowy.

O rodzajach aparatów radjowych.

Aby korzystać z tego olbrzymiego zasobu wiedzy wszelakiej i całego szeregu miłych rozrywek, jakie drogą niewidzialnych fal radjowych przesyłają do najbardziej oddalonych zakątków kraju naszego, polskie stacje radjowe, trzeba mieć specjalny aparat radjowy.

Zasadniczo wybór aparatu zależy od odległości, jaka dzieli chcącego założyć u siebie aparat od najbliższej stacji nadawczej.

Aparaty radjowe dzielą się na tanie t. zw. kryształkowe lub detektorowe, i na droższe i nawet bardzo drogie lampowe.

Różnica w działaniu aparatu kryształowego i lampowego polega na tem, że przez aparat kryształkowy słuchać możemy audycji każdej stacji tylko w pewnej określonej od niej odległości, zależnie od siły z jaką stacja ta wysyła fale radjowe; przez aparat lampowy odbierać można te same stacje nadawcze z odległości daleko większej, przytem im aparat posiada więcej lamp, tem więcej stacji nawet zagranicznych można w danej okolicy przez niego odbierać i odbiór będzie silniejszy.

Dotychczas w Polsce mamy pięć stacji radjowych nadawczych: w Warszawie, Katowicach, Poznaniu, Wilnie i Krakowie; siła tych stacji jest różna, więc też i przez aparaty kryształowe stacje te słychać z różnych odległości. Najdalsza odległość, z jakiej odbierać można przez kryształ stację Warszawską wynosi 100 klm., Katowicką 120 klm., Krakowską 30 klm., Wileńską 30 klm., Poznańską 50 klm.; jest to tak zwany zasiąg detektorowy tych stacji. Osoby więc zamieszkałe w odległościach nie przewyższających wyżej podanych od stacji nadawczych, mogą posługiwać się aparatami kryształkowemi, dającemi bardzo czysty odbiór, a główna zaleta ich, to taniość i prosta konstrukcja, pozwalająca każdemu nawet nie mającemu pojęcia o radjo, wykonać własnemi siłami taki aparat według nabytego wzoru t. zw. szematu. Ceny aparatów detektorowych za cały komplet wahają się od 50 zł.

Jeszcze jedną zaletę posiada aparat kryształkowy — przez działanie jego nic się nie zużywa, żadnych dodatkowych kosztów na zmianę zużytych części itp. posiadacz jego nie ponosi.

Ze względu na taniość, tak prostą budowę, że dziecko nawet może go nastawiać i na trwałość tego aparatu, znaleźć się on powinien w każdym domu, w każdej rodzinie zamieszkałej w takiej odległości od stacji nadawczej, w której odbiór na kryształ będzie możliwy.

Aparaty lampowe są droższe i budowa ich nie jest tak prosta. Cena ich waha się od 200 zł. do 700 zł. i wyżej, zależnie od ilości lamp, jaką posiadają, bo mogą być 1, 2, 3, 4, 5-cio i więcej lampowe.

Aparaty lampowe wymagają umiejętnej obsługi, a posiadanie aparatu takiego połączone jest z niewielkiemi, lecz stale powtarzającemi się wydatkami; trzeba je bowiem zasilać stale prądem elektrycznym, który czerpiemy z przyrządów zwanych akumulatorami i baterją, otóż ładowanie akumulatora nową ilością elektryczności oraz zamiana zużywających się baterji pociąga za sobą pewne wydatki.

Ale też korzyści z aparatu lampowego mogą być daleko większe niż z kryształowego; słychać przez aparat lampowy daleko silniej, i w jednej chwili przez pokręcenie rączki w aparacie, przerzucać się można od jednej stacji do drugiej, z Polski do Niemiec, Wiednia i t. d. Silne aparaty lampowe odbierają nawet wszystkie stacje nie tylko Polski ale i zagraniczne.

Wybór odpowiedniego aparatu nie będzie trudny, skoro chcący go nabyć mieszka w obrębie zasięgu detektorowego jednej ze stacyj, wystarczy tu aparat kryształkowy, w odległościach dalszych posługiwać się należy aparatami lampowemi.

Nabywać aparaty należy tylko w firmach pierwszorzędnych, ma się wtedy pewność, że kupiony aparat będzie dobrze działał.

Chcąc przyjść radjo-amatorom z pomocą, Wydział Propagandy Polskiego Radja ul. Niecała 2, Warszawa, udziela bezpłatnie drogą listową porad w zakresie spraw radjowych.

———

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L. 2897-28.

Dyżury lekarskie
w niedziele i święta
w miesiącu czerwcu 1928.

W niedzielę, dnia 3 czerwca:
Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19, tel. Nr. 2726.

W czwartek, dnia 7 czerwca:
Dr. Gross w Białej, budynek Pow. Kasy Chorych, tel. 1891.

W niedzielę, dnia 10 czerwca:
Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19. tel. 1091.

W niedzielę, dnia 17 czerwca:
Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.

W niedzielę, dnia 24 czerwca:
Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

W piątek, dnia 29 czerwca:
Dr. Gerstenfeld, Biała, ul. Główna 19, Nr. tel. 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu kasy 1890.

ZGUBIONY dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Bielsko 25/II 1922 na nazwisko Jakubiec Jan (kategorja L. 1) z Wilkowic unieważnia się.

Zgubioną kartę zwolnienia, wystawloną przez P. K. U. Żywiec na nazwisko Blecha Józef (rocznik 1900), zamieszkały w Sporyszu Nr. 203 unieważnia się.

XXXXXXXXXXXXXXXXXX

Ogłoszenie.

Począwszy od 1 lipca 1928 r. stopa procentowa od wkładek oszczędnościowych i rachunków bieżących będzie wynosiła

8% w stosunku rocznym.

Biała, dnia 23 maja 1928.

Za Zarząd:
Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej
A. Pająk m. p. **Dr. Gross** m. p.

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce. — Okręg Bielsko.

KONKURS.

Od 1 czerwca br. dysponuje wspomniany wyżej Związek

wolną posadą

sekretarza metalowego.

Ubiegający się o tę posadę powinni w całej pełni władać językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, jakoteż muszą mieć poza sobą przynajmniej pięcioletnią przynależność do klasowych związków zawodowych. Biegłość w pracy organizacyjnej, jak również w branży metalowej bezwarunkowo konieczna. Pensja uregulowaną zostanie przy obopólnem ustnem porozumieniu.

Przy tym samym Związku nadaną zostanie od 1 czerwca br. posada **MŁODOCIANEJ SIŁY POMOCNICZEJ** do zajęć administracyjnych.

Wymaganą jest znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, jak również biegłość w pracach kancelaryjnych.

Oferty skierowywać należy pod adresem — **Okręgowy Zarząd Zw. Metalowców — Bielsko,** Dom Robotniczy, ul. Republikańska Nr. 4 najpóźniej do 29 maja br.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.